WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 53. Bochum, sobota, 12 maja 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Z powodu Świąt numer wtorkowy wyjdzie już w sobotę wieczorem.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski katolicki
w Bochum

dla Polaków z Westfalii i sąsiednich prowincyj odbędzie się dnia 27 maja br. Na porządku dziennym będą przedewszystkiem rezolucye Polaków z obczyzny na wiec katolików polskich, jaki w czerwcu br. odbyć się ma w Poznaniu. Towarzystwa, które zamierzały dnia 27 bm. urządzić zabawy, zechcą odłożyć je na później. Bliższe szczegóły dotyczące wieca zostaną ogłoszone niebawem.

Barop. Wielce odpowiedzialnym będzie przed Bogiem każdy Polak, zaniedbujący swój język ojczysty, ponieważ ma obowiązek od samego Stwórcy, swój polski język ojczysty zachować dla siebie i dla następnych pokoleń. Takie jest prawo Boskie przyrodzone i nadprzyrodzone, ponieważ język ojczysty Bóg przeznacza, nie człowiek go sobie wybiera. Bo jak miłość rodziców do dzieci, dzieci do rodziców, miłość do rodziny, do narodu swego, do kraju rodzinnego, jest każdemu człowiekowi wrodzona, tak też i miłość i obowiązek co do języka ojczystego są przez Boga każdemu wlane przy urodzeniu. Dopiero skutkiem przewrotnego wychowania, skutkiem pracy nieprzyjaciół może się zmienić, zniknąć miłość do języka ojczystego, poczucie obowiązku względem niego. Wszyscy uznają, że wszystkich narodów język ojczysty polega na prawie Boskiem przyrodzonem, a więc i polski język ojczysty jest z prawa Boskiego. Prawo nadprzyrodzone chrześciańskie też jest za językiem ojczystym, bo przecież prawo nadprzyrodzone jest tak samo od Boga, jako i przyrodzone, jedno drugiemu sprzeciwiać się nie może. Prawo Chrystusa szanuje język ojczysty. Kościół, który zastępuje Chrystusa Pana na ziemi, zawsze i wszędzie działał i działa za pomocą języka ojczystego, broni języka ojczystego przed świecką władzą.

Jeżeli ten lub ów choćby najwyższy, inaczej postępuje, to działa przeciw Kościołowi i jego tradycyi i zwyczajom. A więc kto w jakikolwiek sposób przyczynia się do zniszczenia języka polskiego, wprost czy nie wprost, ten grzeszy przeciw prawu Boskiemu, choć może wmawia w siebie, że dobry uczynek pełni. Lecz ci, którzy prześladowali Chrystusa Pana i jego zastępców, także myśleli, że coś dobrego czynią. Szanowni Rodacy tu na obczyźnie, trzymajmy się wszyscy języka ojczystego twardo wszędzie i zawsze, nie zważajmy na ów próżny strach ludzki: a cóż to ludzie na to powiedzą, — jak to nie jeden lekkoduch postępuje. Ale jeno go się Pan Bóg po śmierci zapyta: Gdzie masz mowę ojczystą? co on wtedy na to odpowie?

Cóż nam na tem zależy, co ludzie o nas myślą, albo mówią. Skoro się tylko Bogu podobamy!

Bo gdybyśmy te wszystkie gadaniny ludzkie na jednej szali wagi, a prawo Boskie przyrodzone i nadprzyrodzone na drugiej szali wagi położyli i patrzeli, która strona przeważy, a zobaczylibyśmy, że prawo Boskie cięższe jak żelazo, a gadania i myśli ludzkie poszłyby wysoko, jakby pierze leżało na wadze. Tak też Bóg będzie nas sądził i musi sądzić w sprawie języka ojczystego. Jest więc jasnem jak słońce dla każdego, kto przed słońcem oczu umyślnie nie zamyka, albo kto nie patrzy przez szkła samolubstwa, pychy, chęci zysków doczesnych, albo przez szkła nienawiści do innych narodów, jest jasnem, że język ojczysty stoi pod opieką prawa Boskiego przyrodzonemi i nadprzyrodzonemi, chrześciańskie. Ponieważ zaś prawo Boskie jest dla wszystkich narodów, na wszystkie czasy, na wszystkie miejsca, dla tego tyczy się ono i polskiego języka i polskiego plemienia. Słusznie tedy napisane na czele każdego numeru „Wiarusa Polskiego“ to:

„Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli“.

Świętą prawdę słowa te wsobie zamykają. Bo po za germanizacyą stoi protestantyzm, po za protestantyzmem stoi socyalizm, po za socyalizmem stoi proletaryzm, potem następuje anarchizm z całą swą ruiną piekielną; tak awansuje Polak zgermanizowany a zwłaszcza z żoną protestantką. A tak szanowni Rodacy szanujmy nasz język ojczysty polski, pielęgnujmy go, i do piękniejszego go jeszcze doprowadzajmy rozkwitu, a to wszystko ze względu na Boga, i na własne dobro. Pan Bóg stworzył rozmaite narody, i trzyma je w swej dłoni, jako bukiet kwiatów, a biada temu ktoby choć jeden kwiat, w dłoni Boga zepsuć usiłował.

Pan Bóg stworzył rozmaite narody, a w dzień Zielonych Swiątek zesłał Ducha św. na Apostołów. Dowodzi tem Pan Bóg, iż chce być w rozmaitych językach chwalony. Owi mędrkow.e chcieliby wmówić w siebie, i w innych, że to nieprawda, tak, jak gdyby tylko niemiecki język miał prawo do bytu. Tak jednak nie jest, przypatrzmy się dzikim zwierzętom. Dziki gęsią nie przewodzi jastrząb, ani orzeł; jeleniom, wilk, ani niedźwiedź; każdy rodzaj wierząt ma swego przewodnika. Tak samo ma się rzecz z człowiekiem; człowiek otrzymał po swych przodkach swój język ojczysty i religię świętą; te skarby są mu przewodnikami, których mu na świecie nikt zabierać nie ma prawa. Jedynie w ojczystym języku można rozum wykształcić, serce udoskonalić, i duszę uszlachetnić. Język ojczysty dany jest człowiekowi, jak dzwon kościołowi.

Tomasz Nowicki.

Horst - Emscher. Towarzystwo św. Józefa obchodziło dnia 29-go kwietnia br. Imieniny naszego Wielebnego księdza proboszcza a zarazem i drugą rocznicę poświęcenia chorągwi i to nabożeństwem w kościele, które odprawił nam Wielebny ksiądz kapelan z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu. Potem odbyła się na sali zabawa połączona z śpiewem i deklamacyami, przemowami i przedstawieniem sztuki amatorskiej pod tytułem: „Ida, hrabina z Togenburga“. Na ostatku był żywy obraz. Zabawę otworzyliśmy pochwaleniem Pana Boga, pieśnią i Ewangielią oraz przywitaniem gości i zachęceniem członków do zgody, jedności i miłości. Potem wznieśliśmy toast na cześć Ojca św. Leona III, Duchowieństwa całej kuli ziemskiej a w szczególności ks. dr. Lissa jako też na cześć cesarza niemieckiego Wilhelma II. O godzinie 7 przyprowadziliśmy z plebanii z chorągwiami Wieleb. księdza proboszcza i księdza kapelana. Po przywitaniu i toaście którýmy na ich część wznieśli, ks. proboszcz przemówił do nas aż dwa razy w gorących słowach. Zachęcał także do stałości w zgodzie i jedności i dziękował za dar, który Towarzystwo złożyło mu w dniu Imienin, i zachęcał tych, którzy jeszcze nie są w Towarzystwie, aby się dali zapisać i wspomniał to, cośmy w ojczystych stronach pozostawili, tośmy tu na obczyźnie znaleźli w gronie Towarzystwa. Dla tego powinniśmy się Towarzystwa, jak najbardziej trzymać bo i przez Towarzystwo jesteśmy tu na tej obczyźnie wiele więcej poważani. Przemówił także przewodniczący Towarzystwa pod opieką Serca Jezusowego z Recklinghausen o stuletniej rocznicy i zachęcał aby dotrzymać i bronić mowy ojczystej na tej obczyźnie. Amatorzy się dzielnie sprawili, za co podziękowaliśmy im trzykrotnie oklaskami. O 1/212 godz. zakończyliśmy zabawę pieśnią: „Serdeczna Matko“, i rozeszliśmy się spokojnie do domów. Podczas zabawy także panowała wzorowa spokojność, za co serdecznie dziękuje zarząd. Ubolewam tylko nad tem, że żadne z sąsiednich Towarzystw, z wyjątkiem Tow. pod opieką Serca Jezusowego z Recklinghausen, nie odwiedziło Tow. św. Józefa. Tak się niegodzi gdyż Tow. św. Józefa, ile możności odwiedza inne Towarzystwa. Trzeba się więc nawzajem odwiedzać.

Jan Klimkowski, przewodniczący.

Helmstedt. Założyliśmy tu katolicko-polskie towarzystwo pod opieką św. Barbary w Palmową Niedzielę, a że się nas zebrało 300 członków, przetośmy sobie kupili chorągiew, która w drugie święto Zielonych Swiątek, o 2 godzinie po południu zostanie poświęcona w kościele św. Ludgerego. Potem się odegra polski teatr i odbędzie skromna zabawa. Założycielem nowego towarzystwa jest p. Rogała

z Magdeburga. Członkowie pochodzą częścią z Górnego Śląska, częścią z Poznańskiego, częścią z Prus Zachodnich. Prezesem jest Przew. ks. wikary tutejszy. Postarał on się nam o polskiego księdza, który od 25 kwietnia aż do Wniebowstąpienia tu przebywał, słuchając spowiedzi św. i przygotowując do Sakramentu św. bierzmowania, którego w Wniebowstąpienie udzielił Najprzewielebniejszy ks. Biskup Wilhelm z Hildeshejmu. Świątobliwy Arcypasterz pracował bardzo gorliwie, choć już w podeszłym jest wieku. Przemówił też do nas pięknie, a ksiądz polski tłomaczył nam po dwa razy. Na końcu otrzymaliśmy błogosławieństwo biskupie. Bóg zapłać księdzu polskiemu i naszemu prezesowi księdzu wikaremu za tak wielkie staranie się o dobro naszej duszy.

Hamburg, 25 kwietnia. Zapowiedziana uroczystość Kościuszkowska odbyła się w niedzielę dnia 8 bm. na sali Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ przy rynku Fischmark (Restaurant und Clubhaus, „zur Karlsburg“) ze współudziałem Towarzystwa polsko-katolickiego św. Stanisława Biskupa z Wilhelmsburga, które przybyło na uroczystość ze swą piękną chorągwią.

Komitet Kościuszkowski powitał owe Towarzystwo przy porcie „Baumwall“, a potem ustawiono się w rzędach i podążono wzorowym porządkiem na miejsce przeznaczenia, gdzie przyjęto wszystkich z wielkim entuzyazmem. Wydelegowani członkowie komitetu przystrojeni byli w szarfy białe i czerwone, a prezes rzeczonego Towarzystwa, pan Landowski, i dwóch członków takowego, którzy asystowali przy chorągwi, przybrani byli w szarfy niebieskie o złotych frędzlach.

W gustownie przyozdobionej sali umieszczeny był transparent, przedstawiający Kościuszkę; po prawej stronie ustawiona była chorągiew Towarzystwa polskiego „Nadzieja“, a po lewej chorągiew Towarzystwa polsko-katolickiego z Wilhelmsburga.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością przewielebni duchowni, księża Töttcher z Wilhelmsburga i Swider, nasz rodak z Hamburga, nadto przybyły Towarzystwa przemysłowo-handlowe „Kłosy“ i Rękodzielników - polsko-katolickich tu ztąd. Także widzieliśmy w gronie naszem wielu innych gości obojga płci.

Po zagajeniu uroczystości przez członka komitetu, pana Stanisława Biedermanna, i powitaniu wszystkich gości i poszczególnych Towarzystw wykazał przewodniczący w dłuższem przemówieniu znaczenie uroczystości, zakończywszy mowę swą mniej więcej temi słowi:

Szanowni Rodacy! Wiadomo, że nie po raz pierwszy występujemy publicznie w Hamburgu, okazując żywotność narodu polskiego. Zawsze bowiem, gdy przypadły dni patryotycznych obchodów, to zwykle święciliśmy takowe w jak najserdeczniejszym nastroju ducha. To też, Drodzy Bracia, nie wątpimy, że i dzisiejsza uroczystość Kościuszkowska będzie miała przebieg niemniej harmonijny. W imię tego całego narodu polskiego podajmy sobie dłoń do zgody, jedności i braterstwa, a za przykładem Kościuszki przysięgnijmy sobie, że będziemy się kochali wzajemnie i będziem kochać nadewszystko ten najdroższy skarb od Boga, tę Matkę — Polskę, — która wprawdzie dla niezgody upadła, ale nie zginęła, bo jej wierny lud polski nie umarł, lecz składa w kraju i zagranicą objawy swej żywotności. Bracia! pamiętajmy, że tam przyszłość, gdzie wspólność i jedność całego narodu. Boże, zbaw Polskę!

Słowa ostatnie powtórzyli wszyscy obecni z pokorą ducha.

Następnie odśpiewano pieśń: „Boże, coś Polskę“, poczem referent, pan Jakób Weyreuther, w świetnie opracowanym odczycie przedstawił życiorys i działanie nieśmiertelnego naszego bohatera, a potem zaśpiewano pieśń: „Bracia rocznica“. Panowie Fajkowski i Wróbel mieli także znakomite odczyty, gdy zaś p. Filipowicz, prezes Towarzystwa przemysłowo-handlowego „Kłosy“, odniósł się z życzeniem do uczestniczących w uroczystości Towarzystw, aby takowe w jak najbliższym czasie w kwestyi działania i załatwiania spraw Towarzystw polskich w Hamburgu nawzajem porozumieć się raczyły, uczynić to przyrzeczono.

Po krótkiej pauzie nastąpił śpiew: „Z dymem pożarów“, po którym miał odczyt pan Kordylewski, sekretarz Towarzystwa polskiego „Nadzieja“, na temat: „Przysięga Kościuszki na rynku w Krakowie“. Odczyt ten zasługiwał na szczególniejszą pochwałę, jak również i deklamacya p. Kiejpardy, który deklamował wiersz pod tytułem: „Rok 1794 i bitwa Racławicka“, poczem odśpiewano polonez Kościuszki: „Patrz Kościuszko na nas z nieba“.

Mała Helcia Sosińska — dziecię $3\frac{1}{2}$ roku liczące, zaśpiewała milutkim głosem z towarzyszeniem fortepianu krakowiaka Kościuszki: „Bartoszu, Bartoszu! oj nie traćwa nadziei“. Śpiew dziecięcia wprawiał słuchaczy w niezwykły podziw. Publiczność nie szczędziła też rzęsistych oklasków po każdem wystąpieniu panów referentów, deklamatorów i śpiewaków, a dziecię czule ucałowano.

Pod koniec uroczystości przemawiał Przewielebny ksiądz Töttcher najpierw po polsku, którego to języka dla sprawy polskiej sam się mozolnie uczy i takowym dość poprawnie już włada, a potem po niemiecku, zachęcając wszystkich Polaków, aby szli śladem nieśmiertelnego bohatera Kościuszki, który był nietylko wiernym synem swej Ojczyzny, ale zarazem wiernym sługą Kościoła katolickiego.

Przewodniczący podziękował serdecznie imieniem wszystkich Towarzystw księdzu Töttcherowi za tak jędrną i życzliwą dla Polonii mowę, a później wzniesiono okrzyk na cześć obecnych księży i na pomyślność działań poszczególnych Towarzystw.

Na koniec zaśpiewano jeszcze krakowiaka: „Kościuszko pod Racławicami“.

W czwartek dnia 12 kwietnia o godzinie $\frac{1}{2}8$ rano odprawił Przew. ks. Swider żałobną mszę św. w kościele św. Michała za dusze poległych braci, na którem to nabożeństwie widzieliśmy kilknastu członków z Towarzystwa „Nadziei“.

Komitetowi należy się uznanie w całem znaczeniu tego słowa za podjęte trudy około urządzenia tak wspaniałej uroczystości, która też podniosła na wszystkich obecnych sprawiła wrażenie i długo nie wygaśnie nam w pamięci.

Wszystkim Szanownym Gościom i odnośnym Towarzystwom składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w uroczystości Kościuszkowskiej i przyczynienie się do uświetnienia takowej.

Szczęść Boże pracy naszej na obczyźnie.

NB. Szanowne pisma polskie w kraju i zagranicą upraszamy jak najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie niniejszego pisma.

Kilku z tutejszej Wiary polskiej.

MAZURY.

Z Riemke piszą nam:

„Szanowna Redakcyo! Dziwi nas tu nie mało, że szan. Redakcya tak łaskawie obchodzi się z p. S., bo to najzaciętszy wróg „Wiarusa Polskiego“. Był tu u nas na towarzystwie i zaczął wygadywać, że „Wiarusa Polskiego“ nie redagują „Polacy“ tylko „Mazury“. Wywołało to wśród członków takie oburzenie, że p. S. musiał uciekać, aż się za nim kurzyło. Niektórzy z członków poszli zaraz powiedzieć o tem do drukarni a szan. Redakcya jednak to p. S. przepuściła. To tylko go rozzuchwala“.

Do listu szan. korespondenta takie dodajemy uwagi:

Milczeliśmy, bo miano „Mazura“ **nie** jest obraźliwe. Mazurzy mieszkają nie tylko w Prusiech Wschodnich, lecz także w zbitej masie, pod Warszawą i pod Krakowem. Na Litwie i Rusi są liczne wioski czysto mazurskie. Także w niektórych okolicach Śląska i Poznańskiego panuje narzecze mazurskie, którego najwybitniejszem znamieniem jest zamiana książkowego „sz“ na „s“, „cz“ na „c“ itp. Wogóle jest to narzecze mową większej części ludu polskiego. Dla tego też tylko bardzo niemądrzy ludzie mogą innym zarzut czynić z tego, iż się rodzili na Mazurach lub mówią z mazurska, bo Mazurzy tak pod Krakowem i Warszawą, jak pod Nidborkiem i Ostrodem, są czystej krwi Polakami. Jeżeli Mazurzy z Prus Wschodnich nie łączą się jeszcze dziś z ogółem Polaków, to tylko dla tego, że Polska niegdyś lekkomyślnie oddała ich księciu pruskiemu Albrechtowi, który z zakonnika został księciem świeckim a przyjąwszy naukę Lutra także bezbronny lud mazursko-polski przeciągnął na protestantyzm w sposób taki, jak dziś Moskale lud unicki „nawracają“ na schizmę. Mimo to Polacy z Mazur pruskich są i pozostaną naszymi braćmi, których szanować a nie wyszydzać powinien każdy, kto chce uchodzić za patryotę polskiego. Trzeba też wiedzieć, że z Mazur pruskich wyszedł niejeden mąż, który Polsce zaszczyt przynosi. Dosyć wspomnieć, że pastor Mrongowisz, wydawca wielkiego i bardzo cenionego słownika polskiego był Mazurem. Inny Mazur czystej krwi, znakomity historyk dr. Wojciech Kętrzyński jest dyrektorem słynnego na cały świat „Zakładu narodowego Imienia Ossolińskich we Lwowie“. Zajmując tak wybitne stanowisko nie wstydzi się dr. Kętrzyński mazurskiego swego pochodzenia lecz owszem szczyci się niem a zdolności swe poświęca w znacznej części właśnie badaniu historyi rodzinnej swojej dzielnicy. Nie obrazimy się więc, dowiedziawszy się, że p. S. nazwał nas Mazurami, jakkolwiek urodziliśmy się w okolicach, gdzie lud mówi narzeczem podobnem do kujawskiego, zupełnie zbliżonem do języka książkowego. Swoją drogą nie martwilibyśmy się także, gdyby było przeciwnie. Owszem, byłoby nam to na rękę, bo moglibyśmy z większą łatwością pracować nad odzyskaniem dla polskości tych, których nasi przodkowie przed wiekami lekomyślnie wydali Niemcom a którzy mimo to nie zapomnieli polskiego języka i pod względem przywiązania do niego, mianowicie na obczyźnie, częstokroć innym Polakom za przykład służyć mogą.

Wszystko, co powiedzieliśmy o Polakach z Mazur, odnosi się z pewnemi odmianami także do Polaków ze Śląska. I oni **nie** oderwali się od Polski, tylko Polska odstąpiła ich Czechom, od których znów Prusy Śląsk oderwały. Mimo kilkowiekowego oderwania od Polski zatrzymali Polacy śląscy po większej części swój język ojczysty i dziś uważają się za synów jednej wspólnej polskiej ojczyzny.

Niestety, kiedy w Poznaniu patryoci marzą o zjednoczeniu Poznańskiego, Prus Zachodnich, Warmii, Mazur i Śląska dla obrony języka polskiego, kiedy pochodzący z Poznańskiego redaktorowie z niezwykłem poświęceniem pracują, aby do tego doprowadzić, to na obczyźnie nie brak ludzi, którzy, uważając się za patryotów polskich, odpychają Braci z Warmii, Mazur i Śląska, okazując im pogardę i lekceważenie. To jest robota grzeszna, nie patryotyczna i niemądra. O ileż mędrsi są Niemcy! Oni nie tylko nikogo nie odpychają od siebie lecz owszem każdemu Polakowi wmawiają, że jest Niemcem.

Na zakończenie naszych uwag przytaczamy wyjątek z mowy, jaką przewielebny ks. prob. Szotowski wygłosił na polskim wiecu katolickim w Toruniu dnia 29 września 1891 roku. Powiedział ks. Szotowski o Polakach na obczyźnie, dawniejszych swych owieczkach, według urzędowego sprawozdania, między innemi dosłownie, co następuje: „Parafiańszczyzna zwykle u nich wygórowana. Pochodzący z trzeciej parafii to już nieraz obcy, zwłaszcza gdy nieco odrębnem mówi narzeczem. Z tąd jednemu księdzu trudno ich utrzymać razem i być zrozumiałym dla wszystkich. **Brak tu oświaty, znajomości dziejów ojczystych,** a przytem niemałą rolę odgrywa i Słowianom przyrodzona wyłączność, odrębność. Szujski opisując charakter Słowian powiada: Wzrok jego sięga zaledwie od chaty do drugich chat sąsiednich, z któremi go wiąże związek gminny. **Światlejsi** pomiędzy nimi wzrokie **dalej sięgają i szersze koło narodu obejmują“.**

Oto głos kapłana, który stosunki westfalskie zna bardzo dobrze a powagą jest mianowicie dla p. S. i jego przyjaciół. Wszelka parafiańszczyzna, którą czcigodny ks. Szotowski słusznie uważa za owoc braku oświaty, wszelkie dzielenie już przez innych rozdartego na trzy zabory narodu powinno ustać, mianowicie wśród polskiego ludu na wychodźtwie. My tu na obczyźnie powinniśmy udowodnić, że to, o czem marzą patryoci polscy w Poznaniu, Raciborzu, Gdańsku i Olsztynie, nie jest mrzonką, powinniśmy pokazać że Poznańczyk, Ślązak, Mazur, Warmiak i Kaszuba **potrafią i chcą** razem walczyć w obronie wspólnego skarbu tj. języka ojczystego.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Warmińska dyecezya. Dla odprawiania misyi w Elblągu przybyło 4-go bm. 3 Ojców Benedyktynów z Beuron (w południowych Niemczech) z przeorem na czele.

— Obecnie restaurują wnętrze kościoła parafialnego w Olsztynie. Sprowadzono też dwie piękne figury, przedstawiające dwóch Ojców Kościoła, którzy się muzyce kościelnej zasłużyli: św. Ambrożego i św. Grzegorza Papieża. Figury pochodzą z pracowni Stuflesser w Gröden na Tyrolu.

— W Tolkmicku w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego wybierzmował Najprzew. ks. Biskup 283 osób.

— Towarzystwo paramentowe miało w upłynionym roku dochodu 3726 marek 83 fen. Do tego Towarzystwa należy 5 kółek: w Fromborku, w Brunsberdze, w Elblągu, w Tylży i Malborku. Z dochodów zaopatrzono ubogie kościoły w różne przybory.

Gniew. Towarzystwo Przemysłowców w Gniewie odbyło w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 6 i pół walne zebranie na sali p. L. Schwartza. Był na zebraniu tem jako gość p. Czyżewski z Gdańska, który od serca przemówił do zebranych, za co mu podziękował w imieniu Tow. p. Dzierzgowski. Po załatwieniu rozmaitych spraw wybrano do zarządu pp.: L. Bulińskiego prezesem, Domachowskiego zastępcą. T. Dzierzgowskiego sekretarzem, Cwiklińskiego zastępcą, L. Schwartza skarbnikiem, J. Schwartza bibliotekarzem, Grzewskiego i Stępę ławnikami.

Bytowo. Nareszcie zabierają się tu do budwy kolei żelaznej, która ma być ztąd przeprowadzoną do Kościerzyny. Dworzec tutejszy rozszerzy się w stronę szosy niezabyszewskiej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Roboty przy sypaniu toru pod kolej żelazną wolsztyńsko-leszczyńską rozpoczęto od 2 tygodni. Dużo zgłasza się robotników, ale nie wszyscy otrzymają robotę, bo się zgłosili za późno, wtedy, gdy inni już byli zamówieni.

Majątek Wykowo pod Koźminem, mający 446 hektarów obszaru subhastowano p. Buttlowi i kupiło majątek ten Towarzystwo kredytowe berlińskie za 225 tys. mk.

W jednę gminę połączono osady Goranin, Czerniejewko, Golnówko w pow. gnieźnieńskim i nazwano je „Dreiort“.

Nowo mianowany fizyk powiatowy na miasto Poznań i zachodni powiat poznański, pan pr. Panieński, przybył już do Poznania i objął urzędowanie.

Komisya kolonizacyjna nabyła według „Pos. Tagebl.“ położone w powiecie wrzesińskim dobra rycerskie Brudzewo, mające obszaru 704 ha, od pana W. Chrzanowskiego. Dzięki panu Chrzanowskiemu powiększyła się zatem własność komisyi kolonizacyjnej w powiecie wrzesińskim o nowe 704 ha, gdyż wynosi ona teraz razem 4500 ha (12 dóbr). W niemieckiem posiadaniu, doliczając własność komisyi kolonizacyjnej, jest w powiecie wrzesińskim już większa część wielkiej własności ziemskiej, gdyż Niemcy mają w nim już razem 20,500 ha, a Polacy już tylko 18,000 hektarów.

Wybory uzupełniające w okręgu inowrocławsko-mogilnicko-strzelińskim. Kandydat nasz w rzeczonych wyborach p. dr. Józef Krzymiński walczyć będzie z trzema kontrkandydatami. Ogólnym niemieckim kandydatem jest właściciel dóbr rycerskich Timm z Zdun, stronnictwo antysemickie popiera kandydaturę nauczyciela głównego p. Prebiego z Gniewkowa, a stronnictwo socyalno-demokratyczne agituje za kandydaturą „towarzysza“ Berfusa z Berlina.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Miechowice. Zamierzają tu założyć towarzystwo katolicko-polskie, a był też już jeden u Przew. ks. Proboszcza, który na to przystał, lecz radził założenie jeszcze nieco odwlec, gdyż teraz nie ma czasu z powodu budowy wieży, liczne mając zajęcia.

W. Dąbrówka. Żona niewidomego rzeźnika Feliksa Marcego i Edward Apfeld z Bytomia, syn jej brata, zostali dnia 16 kwietnia przez sąd ławniczy w Mysłowicach skazani na 3 miesięczną karę więzienną za skatowanie niewidomego rzaźnika F. Marcego.

Szynwałd. Założono tu kasę pożyczkową Raiffeisena, która zaczęła swą czynność 1 maja. Jest to pożyteczna kasa. Niech mieszkańcy innych gmin także się starają o takie kasy.

Z par. Wiśnickiej. 2 maja obchodził Przew. ks. Lebek 25-letni jubileusz swego kapłaństwa.

Od Raciborza. Do dominium Rudnickiego i Rakowskiego sprowadzono z Galicyi wielką liczbę robotników polskich.

Pieniactwo, choroba bardzo brzydka szerzy się w sposób zastraszający w Raciborskiem. Nawet pewna pisana po polsku gazeta grozi p. J. K. Maćkowskiemu procesem z powodu, iż głosi on w „Nowinach Raciborskich“, że owa gazeta ma nie wiele płatnych abonentów, przez co rzekomo szkodzi „interesom“ (!!!) tego pisma. Dobrze, iż wydawnictwo owej gazety przyznało, że ma interesa (!!!) na względzie. Swoją drogą powinien p. Maćkowski wytoczyć proces wszystkim tym, którzy szkodzą jego interesom bo odwodzą ludzi od prenumerowania „Nowin Raciborskich“ rozsiewając świadomie fałszywą wieść, że to pismo niekatolickie. Nie ulega wątpliwości, że p. Maćkowski wygrałby proces, a owa gazeta nietylko proces przegra, ale nawet się ośmieszy. Dziwimy się, że p. Maćkowski tak długo pozwolił bezkarnie podkopywać swój byt materyalny. Przecież paragrafy 187 i 188 kk. grożą niedwuznacznie oszczercom p. Maćkowskiego więzieniem od miesięca aż do dwóch lat, a p. Maćkowskiemu zapewniają nawiązkę aż do 6000 marek, o ile nie wykaże, iż wskutek oszczerstw takie poniósł straty, że należyłby mu się odpowiednie (większe) ich powetowanie. Zaprawdę p. Maćkowski wobec swych nieprzyjaciół, którzy widocznie nie uważają go za swego bliźniego, postępuje zbyt pobłażliwie. Jeżeli już poróżnionych katolików w Raciborzu godzić mają sądy, toć niech im obie strony dostarczają materyału. Prześladowcy „Nowin“ zaś nie powinni od sądów wymagać dla siebie zbyt wiele.

Z różnych stron.

20,000 marek. Otrzymaliśmy od pewnego ajenta loteryjnego inserat z ogłoszeniem, że jakiś **Wojtkowiak** wygrał 20.000 marek na loteryi i powinien się zaraz do niego po te pieniądze zgłosić. Zdaje się że to tylko reklama dla ajenta. Dla tego nadesłanego inseratu nie zamieszczamy. Swoją drogą, jeżeli jaki Wojtkowiak los loteryjny kupił, niech się do nas zgłosi a podamy mu adres owego ajenta.

Wattenscheid. W domu niegdyś Caspera wybuchł pożar, który jednak niebawem ugaszono.

Ueckendorf. Za upoważnieniem Najprzewielebniejszego ks. Biskupa zacznie się tu prawdopodobnie jeszcze w tym roku budowa nowego kościoła katolickiego.

Herne. Za obrazę majestatu skazał sąd bochumski tutejszego mularza Wedelera na 3 miesiące więzienia. Polacy podobne przestępstwa procesów nie miewają, bo szanują oni cesarza. Gdy się zniemczą, to polskie nazwiska również spotykać będziemy wśród skazanych za obrazę majestatu.

Barmen. W niedzielę przyjmował ks. dziekan i kanonik hon. Meis po raz pięćdziesiąty dzieci swej parafii do pierwszej Komunii świętej.

Düsseldorf. Ks. Biskup sufragan Schmitz poświęcił w niedzielę kamień węgielny pod nowy kościół parafialny św. Maurycego w Bilk.

Bottrop. Na Lehmkuhle wybuchła znów ospa. — Dnia 22 bm. ma miejscowość nasza otrzymać na kwaterę wojsko w sile 17 oficerów, 252 szeregowców i 150 koni.

Magdeburg. Prokurator ogłasza, że w Neustassfurt skradziono 10 kilogr. materyi wybuchowych.

Thale. Od Zielonych Świątek i u nas zamykają dworzec dla osób nie posiadających biletów.

Przejście na wiarę katolicką. Wdowa po zmarłym niedawno holenderskim ambasadorze przy dworze angielskim, hrabina Bylandt wraz z synem przeszła w Rzymie na wiarę katolicką. Podobno skutkiem rozkładu, objawiającego się w miejscowym kościele protestanckim, wiele rodzin holenderskich zamierza uczynić to samo.

Suaheli. W oryentalnem seminaryum w Berlinie nietylko 5 oficerów kształci się obecnie w języku krajowców afrykańskich z nowych kolonii niemieckich, ale i nauczyciel ludowy Blank z Rixdorf, który przeznaczony jest na nauczyciela w Dar es Salaam, w Afryce Wschodniej.

Wielce to jest poniżającem i oburzającem dla nas Polaków, że do nas mogą każdego czasu przenosić się nauczyciele i urzędnicy, nie znający języka przeważnej części krajowców, podczas gdy w obec murzynów uznaną jest potrzeba, żeby ci, którzy nimi rządzić maja, poznali język krajowy. Szczęśliwi Suahelowie, że nie mieszkają nad Wisłą, Wartą i Odrą.

Minister spraw wewnętrznych zwraca prezesom rejencyjnym uwagę na to, że ci, którzy przez 10-letni swój pobyt zagranicą stracili poddaństwo niemieckie i przyjęli poddaństwo zagranicznego mocarstwa, nie mają prawa do ponownego nabycia poddaństwa niemieckiego.

OD REDAKCYI.

Do Buer. Redaktor pomagać przy założeniu towarzystwa katolicko-polskiego przyjedzie.

Ostatnie wiadomości.

Poznań. Żołnierz stojący na straży przy prochowni, zastrzelił dziewczynę, która uciekać chciała przed przytrzymaniem.

Człuchów (Prusy Zach.) Przy wyborach uzupełniających do parlamentu w okręgu człuchowsko-złotowskim otrzymał Polak katolik p. Prądzyński 3477 głosów, centrowiec ks. dziekan Neumann 1856, konserwatysta Hilgendorf 5699, a antysemita Mosch 3213 głosów. Potrzebny wybór ściślejszy między Polakiem a konserwatystą.

Warszawa. W Białej zgorzał zamek hr. Tyszkiewicza, mieszczący bogate zbiory starożytności i dzieł sztuki. Szkody obliczają na 10 milionów marek.

Opawa (Slązk austryacki). Między strejkującymi robotnikami w P. Ostrawie a żandarmami przyszło do krwawego starcia. Zandami zastrzelili na miejscu 9 robotników a 20 poranili.

Budapeszt. Izba wyższa odrzuciła 21 głosami większości projekt ustawy zaprowadzającej pożądane przez żydów i masonów śluby cywilne.

Paryż. Dnia 8-go bm. obchodziła cała Francya uroczystość ocalenia miasta Orleanu przez dziewicę, niegdyś pasterkę owiec Joannę d'Arc.

Rzym. Ojciec św. zamierza podobno wydać encyklikę do chrześcian niekatolików z wezwaniem, aby się połączyli na nowo z kościołem rzymsko-katolickim.

Waszyngton. (Ameryka). Wskutek trzęsienia ziemi w Caracas zginęło 10 tysięcy ludzi.

Nabożeństwo polskie.

Dnia 17 bm. po południu i 18 rano sposobność do spowiedzi w **Horst nad Emscher.** 19 i 20 w **Sterkrade**, gdzie będzie nabożeństwo i kazanie w niedzielę 20 bm. po południu. O. Wilhelm.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,20 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na maj i czerwiec.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T Nr. 106). für Mai u. Juni 1894. und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mark 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

____________, d. ____________ 1894.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschaft

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 13-go maja w pierwsze święto Zielonych Swiątek odbędzie swe miesięczne posiedzenie o godz. 4-tej po południu, na które się serdecznie zaprasza wszystkich członków i niecztonków. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

daje swym członkom do wiadomości, iż w pierwsze święto Zielonych Świątek przystępuje do wspólnej spowiedzi i Komunii św. Uprasza się szan. członków, aby licznie raczyli zgromadzić na sali zwykłych posiedzeń o godzinie 1/4 8-mej rano, zkąd udamy się z chorągwią do kościoła. Zgromadzenie odbędzie się tak samo w pierwsze święto, to jest 13-go maja punktualnie o godzinie 4-tej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katol. św. Józefa w Blumenthalu

podaje swym członkom do wiadomości, iż w piewsze święto Zielonych Swiątek odbędzie się zwyczajne zebranie o godz. 3 po nieszporach i będzie zarazem obór nowego chorążego, a ponieważ i więcej rzeczy jest do załatwienia przeto o liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława w Schalke

podaje swym członkom do wiadomości i tak samo tym Towarzystwom, które od nas zaproszenie otrzymały, iż w drugie święto Zielonych Swiątek, to jest dnia 14. maja r. 1894 odprawia nasze Towarzystwo **trzecią rocznicę swego istnienia i poświęcenia chorągwi oraz uczczenie Imienia św. Stanisława** Biskupa i Męczennika krakowskiego, jako Patrona naszego Towarzystwa. Uroczystość odbędzie się w domu katolickich Towarzystw (Katholisches Vereins-Haus in Schalke.) Program obchodu uroczystości następujący: O 4-tej godzinie będą polskie nieszpory z błogosławieństwem. O 5-tej godzinie zacznie się zabawa w powyżej wymienionym domu, przeplatana śpiewami i deklamacyami, punktualnie o godzinie 8-mej zacznie się **teatr** pod tytułem: Józef od swych braci sprzedany do Egiptu. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen., a nieczłonkowie, tylko goście płacą 60 fen. Towarzystwa zechcą przybyć bez chorągwi, gdyż na pochód uliczny nie otrzymaliśmy z policyi pozwolenia. O jak najliczniejszy udział prosimy wszystkich braci Polaków. Gości także z całego serca przyjmiemy. **Zarząd.**

Obwieszczenie.

Wszystkim Rodakom i zwolennikom śpiewu

w Gelsenkirchen i okolicy

podaje się do wiadomości, iż w drugie święto Zielonych Swiątek (poniedziałek) o godz. 11 1/2 przed południem odbędzie się na sali p. Vogel w Neustadt, Weidenstr. nr. 8, zebranie celem założenia Towarzystwa polskiego śpiewackiego, na które wszystkich lubowników śpiewu uprzejmie zapraszamy. **KOMITET.**

Jan Wilkowski, przewodniczący. Jgnacy Kurasiak sekretarz.
Tomasz Pospiech i Michał Pospiech, ławnicy.

Buer.

W drugie święto Zielonych Świątek dnia 14 maja o godz. 4 po południu odbędzie się w Buer na sali p. Zuresa (około poczty) zebranie, w celu **założenia katolicko-polskiego towarzystwa**. Wszystkich Rodaków, z jakiejkolwiek części Polski pochodzą, prosimy, aby przybyli na to zebranie.

Buer, 4 maja 1893.

Piotr Seeman. Walenty Piankiewicz. Jan Henciak.

Odjeżdżając na dwa tygodnie do Polski żegnam się na ten czas z szan. Tow. św. Pawła w Eicklu i wołam do wszystkich Rodaków

do widzenia.

Szczepan Dudzik,
chorąży Tow. św. Pawła w Eicklu.



Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.